

Powoli zbliża się ku końcowi kolejny trudny okres dla każdego azylu dla dzikich zwierząt, jakim jest okres lęgowy ptaków. To właśnie wtedy do takich ośrodków jak nasz trafia najczęściej potrzebujących pomocy zwierząt. Nie inaczej było w mijającym sezonie.

Jak zwykle przez nasz ośrodek przewinęły się dziesiątki skrzydlatych podopiecznych. Były te nieduże, takie jak wróble, kopciuszki, jerzyki, jaskółki, dzięcioły, oraz te większe, jak puszczyki, bociany czy bieliki. Mieliśmy również zagranicznego gościa – mysołowca towarzyskiego. Oprócz pierzastych kuracjuszy nie zabrakło także futrzastych maluchów - w sierpniu trafiły pod naszą opiekę młode wiewiórki.

W maju do fundacji trafił piękny bielik, którego z wód Zalewu Szczecińskiego wyłowił pan Sławomir Szychowski. Gdy wraz ze znajomymi fotografował te piękne ptaki, miał okazję oglądać ich powietrzny pojedynek. Niestety, w wyniku gwałtownej walki jeden z ptaków spadł do wody. Choć okazał się całkiem niezłym pływakiem, bez pomocy ludzi na pewno by sobie nie poradził. Po zakończonej rehabilitacji w naszym ośrodku, bielik poleciał samolotem do Warszawy. Z Ptasięgo Azylu w Warszawie - po zakończonym leczeniu, trafił na wolność. Przypuszczalnie zdążył już powrócić w rodzinne strony i znowu łowi ryby w Zalewie Szczecińskim. Mamy nadzieję, że jest teraz bardziej ostrożny.



*„O rety, jakaś dziwnie żółta postać
ciągnie mnie za moje piękne
skrzydło”.*

*„Boję się bardzo ale mam nadzieję, że ktoś
wreszcie wyciągnie mnie z tej zimnej i
mokrej wody”.*



*„Chyba nie jestem najlepszym
pływakiem”.*



Skoro już wspomnieliśmy o transportowaniu naszych ptaków samolotem - chcielibyśmy gorąco podziękować pracownikom **OMEGA**ir i **LOT** oraz **obsłudze lotniska w Goleniowie** za ich pomoc i zaangażowanie w to aby nasze ptaki szybko i szczęśliwie mogły dotrzeć do Warszawy na dalsze leczenie i specjalistyczną rehabilitację



Do bardzo nietypowej sytuacji doszło na przełomie maja i czerwca, kiedy to do Fundacji trafiły ptasie bliźnięta syjamskie! Były to dwa zrosnięte ze sobą wróbelki. Ptaki rosły normalnie, nabierały sił, aż pewnego dnia rozłączyły się, rozrywając łączące je tkanki. Obecnie oba ptaki mieszkają w naszym azylu i mają się dobrze, choć ich stan nie pozwoli nigdy na wypuszczenie ich na wolność.



Bielik nie był jedynym podopiecznym fundacji, który miał okazję skorzystać z uprzejmości LOT-u i polecieć do Warszawy bez użycia własnych skrzydeł. W połowie lipca w okolicach Kamienia Pomorskiego



znaleziono osłabionego myszołowca towarzyskiego. Ciekawostką jest to, iż jest to gatunek występujący naturalnie w Chile, Argentynie i Arizonie. Ten osobnik był prawdopodobnie wykorzystywany w sokolnictwie. Po kilku dniach pobytu w naszym ośrodku, został wysłany samolotem do Ptasiego Azylu w Warszawie, gdzie czekała już na niego pewna skrzydlata piękność.

Zapewne założy z nią szczęśliwe gniazdo, gdyż - jak sama nazwa gatunku wskazuje - ptaki te słabo znoszą samotność.



Tego roku, tak samo jak i w ubiegłych latach obserwowaliśmy z przerażeniem remonty budynków wykonywane w okresie ptasich lęgów, powodując ogromne spustoszenie w świecie zwierząt. Podczas takiego remontu zabijanych jest w Polsce tysiące ptaków oraz niszczone są bezpowrotnie ich siedliska. Prace przeprowadzane są bez zachowania podstawowych zasad i poszanowania obowiązującego w Polsce prawa. Nasza Fundacja zawsze podejmowała w takiej sytuacji interwencje, przy okazji których spotykaliśmy się ze skrajnymi emocjami. Trafialiśmy już na ludzi przychylnych i ludzi wrogo nastawionych, i jak zwykle przekonywaliśmy się o jednym: sprawy ochrony środowiska, społecznego dobra i harmonii zawsze przegrywają z niepomąganą chęcią zysku. Ekologia nie ma szans z ekonomią, choć od ponad dwóch dekad mówi się o zrównoważonym rozwoju mającym godzić te dwie dziedziny.

Z powodu ludzkiej bezmyślności i okrucieństwa do fundacji naszej trafiły 4 pisklęta **kopciuszka**, które wraz z gniazdem zostały wyrzucone do kontenera na gruz podczas remontu budynku w jednej z dzielnic Szczecina - Pogodno. Na tej samej budowie znaleźliśmy później jeszcze jedno zniszczone gniazdo wraz z przerażonym rodzicem, niestety już bez piskląt.

Nikt poza nami nie podjął jakiegokolwiek interwencji aby ochronić te ptaki przed niechybną śmiercią, mimo iż kopciuszki objęte są ścisłą ochroną gatunkową. Uratowane pisklęta wyrosły i niedługo zostaną przywrócone naturze. Nie wiadomo również jak dużo innych maluchów zginęło w otchłani kontenera. W sprawie tej Fundacja złożyła doniesienie do prokuratury i czeka na wszczęcia postępowania przeciwko przestępcom.

Początek lipca nie przyniósł dla nas dobrych wieści. Prokuratura umorzyła postępowanie w sprawie zabicia ogromnej ilości jaskółek oknówek podczas remontu **Mostu Cłowego**.

Ponad dwa lata temu, podczas prac remontowych mostu, zginęło blisko 2000 nietotnych jeszcze piskląt, zrzuconych do wody wraz z gniazdami. Jest to doskonały przykład na to ile jest jeszcze do zrobienia w świadomości ludzkiej. **Prokurator uznał, że podejrzani owszem dopuścili się czynu karalnego, ale nie zrobili tego umyślnie. Prawdziwy paradoks. Od decyzji fundacja złożyła kolejny raz odwołanie i nie spocznie póki nie zapadnie wyrok skazujący.**

Pomoc prawną w tej i w innych podobnych sprawach mamy od Pani **Aleksandry Skinder** i Pana **Michała Stankiewicza** z kancelarii „Lizak, Stankiewicz, Królikowski” oraz Pana **Wojciecha Soińskiego** z kancelarii „MERITUM s.c.” bez tak wielkiej i zaangażowanej pomocy prawnej nie byłoby możliwe zrobienie czegokolwiek pozytywnego w tej sprawie.

Obecnie (początek sierpnia) do Fundacji zaczęły trafiać małe wiewiórki z nawet bardzo oddalonych części naszego regionu. Małe wiewiórki są wyciągane z gniazd przez drapieżniki lub bezmyślnych ludzi, ale też często ich gniazda są niszczone przez nierozważną wycinę oraz przycinanie drzew. Pod naszą opieką pozostają cztery wiewiórki, z których dwiema chorymi zajmuje się z dużym zaangażowaniem Pani wet. **Katarzyna Sulima** oraz **Mirosław Wróbel** z przychodni weterynaryjnej „Vetmedic”.

Przy tych maluchach praca wre całą dobę, gdyż karmienie odbywa się dzień i noc... Biorąc pod uwagę fakt, iż w naszym „azylu” znajduje się jeszcze kilkudziesięciu pierzastych rezydentów, przydałaby się pomoc! Niestety, jak co roku, chętnych do pomocy nie ma... Bo i któż chciałby poświęcać swój wolny czas na sprzątanie i karmienie zwierząt,



otrzymując w zamian jedynie własną satysfakcję? Jako osoba od tylu lat zajmująca się zwierzętami mogę tylko powiedzieć na zachętę, że nie ma nic piękniejszego jak oglądanie pierwszego lotu ptaka którego samodzielnie się wykarmiło od pisklęcia... Nie ma nic bardziej radosnego niż spoglądanie na

słodko śpiące zwierzątko, najedzone i nieświadome tego jak bliskie było śmierci... A w naszych rękach tak bezpieczne i szczęśliwe... Czy to wystarczy by ktoś chciał pomóc?

Pomimo braku dofinansowania z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej ze względu na („*trudny do zweryfikowania efekt ekologiczny*”) - już cztery lata mogliście Państwo oglądać transmisję internetową na żywo z budek jerzyków. Te piękne i okryte tajemnicą ptaki, gnieźdzące się w najbliższym lecz niedostępnym dla człowieka miejscu, nie byłyby dotąd przez nas poznane gdyby nie oko kamery. Trudno jest je chronić, nie znając potrzeb ani zwyczajów tego gatunku. Zadbaliśmy więc, aby jerzyki nie były dla nas tajemnicą. Stało się tak dzięki Państwa hojności z przekazania 1% na ratowanie ptaków, gdyż część zdobytych funduszy przeznaczana jest właśnie na tą transmisję.



Podziękowania kierujemy również firmie **MARCONTREL** która zakupiła w tym roku trzy nowe kamery oraz zamontowała sprzęt przy pomocy którego mogliście Państwo oglądać jerzyków w ich budkach.

Dziękujemy gorąco Panu **Waldemarowi NITKA**, za ponowne udostępnienie łączy przy pomocy, których możemy wyemitować obraz z budek jerzyków.

Nie zapominamy również o naszych zaprzyjaźnionych Ośrodkach do, których często wysyłane są nasze zwierzaki na specjalistyczne leczenie, skomplikowane operacje i rehabilitację.

Dziękujemy **Ericowi Fuste** z FALCIOT NEGRE z Hiszpanii – Katalonia za udostępnienie ogromnej publikacji na temat zachowań jerzyków, pomoc weterynaryjną oraz bezcenne wskazówki dotyczące żywienia i leczeniu naszych podopiecznych.

